



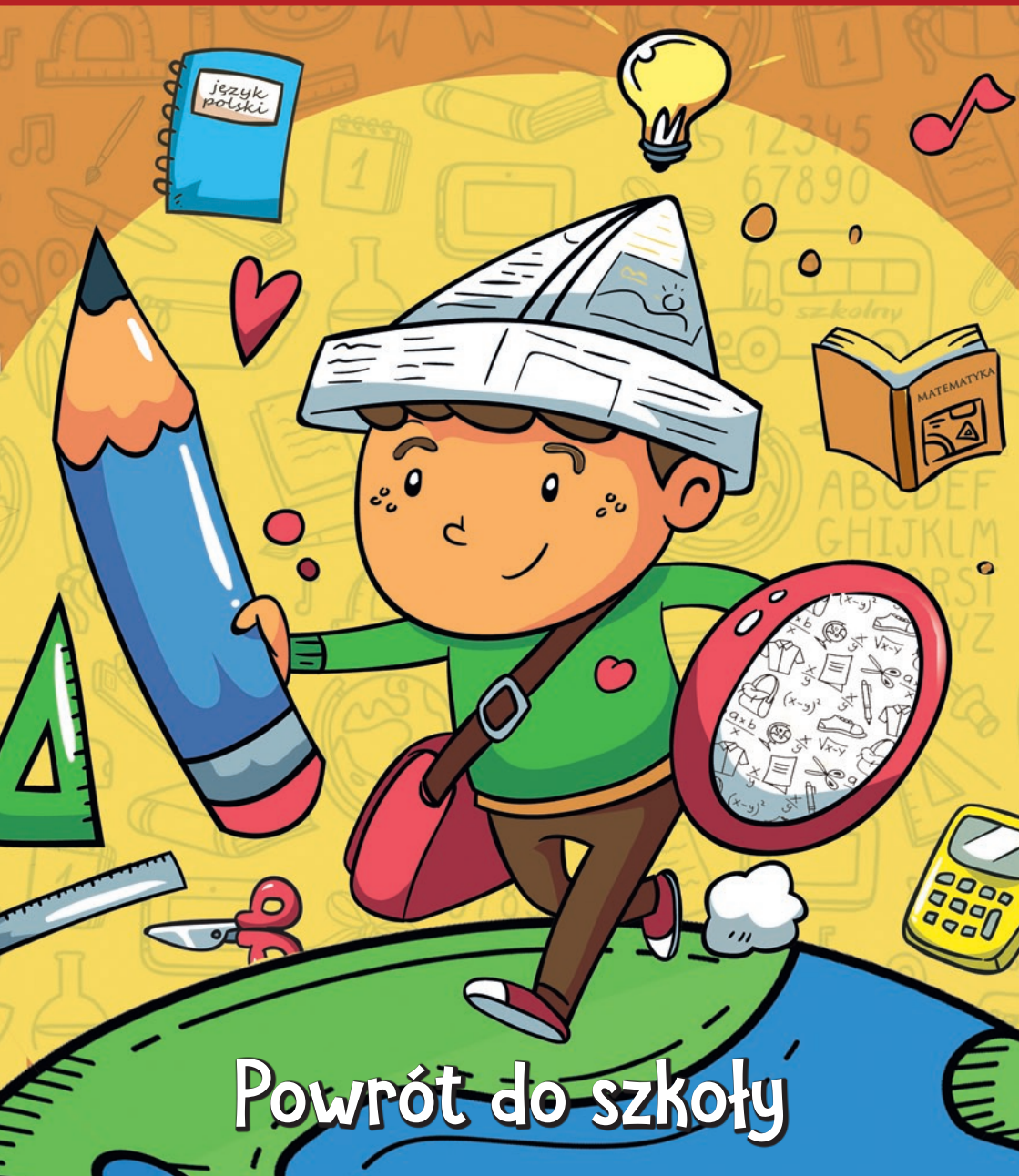
MINI

5 (17)

WRZ-PAŹ 2019

Kombonianie

KATOLICKI DWUMIESIĘCZNIK MISYJNY DLA DZIECI



Powrót do szkoły



hejka dzieciaki

BRAT TOMEK BASIŃSKI

No i znowu powracamy do szkoły! A wraz z nowym planem lekcji czekają na nas nowe wyzwania. Ale kto z nas nie lubi wyzwań? Jestem pewien, że i w tym roku ze wszystkim dacie sobie radę. Ufam też, że w przerwie pomiędzy lekcjami lub po powrocie do domu znajdziecie czas na przeczytanie naszego Miniaczka. Tym razem MisioNasz opowiada Wam, co prawdziwy misjonarz ma w walizce, natomiast Dani przedstawia wyjątkową postać – Nelsona Mandelę.

Oprócz tego znajdziecie też inne fajne teksty, po przeczytaniu których, mam nadzieję, jeszcze bardziej staniecie się małymi misjonarzami.

Powodzenia i... oczywiście uściskajcie tych, od których otrzymaliście naszą MINI gazetkę.

REDAKCJA





Z Maryją przeżywamy swój smutek i cierpienie

To nie tak miało być. Jak inne dzieci miał rozpocząć pierwszy dzień nauki w szkole, spotkać się ze swoją panią i z kolegami, pochwalić się, że razem z tatą wszedł na Śnieżkę, że z dziadkiem uratował małą sarenkę zaplątaną w lesie a wujek podarował mu piłkę z autografem ulubionego piłkarza. A w zamian leży w łóżku, z nogą w gipsie, i tylko mama od czasu do czasu zagląda do pokoju i pyta, czy nic mu nie trzeba. I tak ma być przez cały miesiąc. Łzy same cisną się do oczu...

Pamiętasz takie chwile, gdy było Ci naprawdę smutno, gdy cały świat nagle wydał się brzydki i szary, jakby ktoś ukrył gdzieś wszystkie kolory i jedyne co pozostawało, to przepłakać cały dzień? Zdarzają się takie dni, prawda? Czujemy się wtedy tacy bezsilni i samotni. A przecież tak nie musi być!

Jest Ktoś, kto bardzo chce dzielić z nami każdą chwilę, zwłaszcza tę najbardziej smutną i trudną. To Maryja. Przecież na pewno wiesz – od mamy, od księdza, z lekcji religii – jak bardzo Matka Boża cierpiała, patrząc na mękę i śmierć swego jedyne Syna, Jezusa. I choć było Jej ogromnie ciężko i na pewno bardzo się bała, nie opuściła Go, była przy Nim przez cały czas, trwała pod krzyżem, bo bardzo Go kochała. Dziś Maryja pragnie tak trwać przy każdym z nas, chce być naszą najlepszą Pocieszycielką. Nie bój się więc powierzyć Jej swoje największe smutki i pytać „dlaczego”? Dlaczego jest tak trudno, dlaczego tak musi boleć, dlaczego tyle to musi trwać, dlaczego... A jak to zrobić? Weź do ręki różaniec, a jeśli nie potrafisz go jeszcze odmawiać, módl się tak, jak umiesz: „Zdrowaś Maryjo” i mów, zwyczajnie mów do Niej jak do mamy.





FRU, FRU, FRU!

Samolot z krakowskiego lotniska odleciał i brat Jacek do Sudanu Południowego poleciał. Sześć lat już tam pracuje i dzieciom w szkołach swą pomoc ofiaruje. Troszkę tą pracą był już zmęczony i do Polski na urlop przybył zasłużony. W domu rodzinnym poleniuchował, a przed odlotem do naszej redakcji przywędrował. Z ogromnymi walizkami wjechał i mało brakowało, by mnie nimi przejechał. Bo przecież ja jestem malutki, ale za to bardzo milutki. Strasznie mnie zaciekało, co w jego walizkach było. Brat Jacek z radością je otworzył i pokazał mi, co z myślą o afrykańskich dzieciach do nich włożył. Kredki, piórniczki, malowanki, ale też kolorowe skakanki. Różańce misyjne obok Pisma Świętego leżały, bo dzieci bardzo dostać je chciały. Miał też dużo lizaków, by osłodzić życie dzieciaków. Zaczął nawet sobie żartować, że chce mnie do swoich walizek spakować. Mówił, że dzieci strasznie by się ucieszyły, gdyby mnie w Sudanie Południowym zobaczyły. Na jego ogromne walizki wskoczyłem i fajną fotkę sobie z nim zrobiłem. Na pożegnanie łapką mu pomachałem, a łezki z oczek chusteczką wycierałem. Na koniec pozdrowienia dla dzieci w Sudanie Południowym przekazałem i modlić się za nie i za misjonarzy bratu Jackowi obiecałem.

**MisioNasz Was mocno ściska
i mówi do zobaczyska!**



Na liściki odpisuję



Hi, Emilko, amerykańska dziewczynko!
Ależ się bardzo ucieszyłem, gdy Twój
liścik z Ameryki zobaczyłem. Zdjęcie
swoje mi nawet przysłałaś i „I Love
You” napisałaś. Ja swoją modlitwę
za Ciebie ofiaruję i za Twoje dobre
serduszko Panu Bogu podziękuję. Może
kiedyś w Ameryce się zobaczymy
i razem o misjach sobie pogawędzimy.
Trzymaj się tam zdrowiutko, a ja
z Polski pozdrawiam Cię ciepłutko.
Chowam Twój liścik w torebeczkę
i mocno przybijam Ci
swoją piąteczkę!

MisioNasz



MisioNasz
ul. Skośna 4
30-383 Kraków





podróże Daniego

BRAT TOMEK BASIŃSKI

POŁUDNIOWA AFRYKA

Hallo vriende! Kochani, dziś powitałem Was w języku afrykanerskim. Jest to jeden z jedenastu języków urzędowych, którymi mówi się w Republice Południowej Afryki. Ach, cóż to była za niezwykła podróż. Tym razem nie zwiedzałem całego kraju, ale skoncentrowałem się na Przylądku Dobrej Nadziei. Jakże tam pięknie! Mówię Wam, kiedy zobaczyłem otaczające przylądek góry, z niesamowitą Górą Stołową, wręcz zaniemówiłem. Podczas tej wyprawy miałem też okazję bliżej poznać postać Nelsona Mandeli, dawnego prezydenta tego kraju. Pochodził z biednej rodziny, ale był pierwszym dzieckiem w swoim plemieniu Xhosa, które poszło do szkoły. Kiedy dorastał, zobaczył ogromny problem rasizmu, zwany apartheidem, który nękał jego kraj. Postanowił więc sobie, że będzie bronił równości rasowej, by nikt już nie cierpiał z tego powodu. Za tę swoją działalność został skazany na 27 lat więzienia! Nigdy jednak nie przestał wierzyć, że wszyscy ludzie, niezależnie od koloru skóry, są równi. Kiedy odzyskał wolność, otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla i wkrótce został prezydentem w swojej ojczyźnie. Zmarł w wieku 95 lat, ale do dziś uważany jest za prawdziwego bohatera.

WASZ DANI



misyjny różaniec

EWA GNIADY



Wycieczka z kolorowym różańcem trwa dalej. Odwiedziliście już swoich rówieśników w Afryce, Ameryce Północnej, Europie, a także w Oceanii. Pora zatem udać się z modlitewną pomocą na ostatni kontynent!

Wylądowaliście w Azji! Na lotnisku czeka na Was, ubrany w mundur górnik, ksiądz misjonarz Takeo. Udacie się z nim do kopalni węgla, gdzie pracują dzieci, nawet kilkuletnie. Zamiast chodzić do szkoły i się bawić, muszą bardzo ciężko pracować.

Jak możecie im pomóc? Nie zamkniecie przecież kopalni i nie sprawicie, by dzieci przestały pracować. Ale macie jednak kolorowy woreczek! Wyciągacie z niego pięciokolorowy różaniec misyjny i szukacie na nim złotych paciorków. Być może jeszcze nie wiecie, że w Azji mieszka najwięcej ludzi na świecie. Ze względu na kolor ich skóry paciorki różańca są złote. Razem z księdzem

Takeo składacie ręczki, czynicie **Znak krzyża**, odmawiacie modlitwę **Ojcze nasz** i dziesięć razy **Zdrowaś Maryjo**, a na koniec **Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...**

Będziecie się modlić za ciężko pracujące dzieci, aby nie musiały już tego robić, tylko mogły chodzić do szkoły i bawić się ze swoimi rówieśnikami. To zajmie Wam tylko chwileczkę, a ofiarujecie im najpiękniejszy prezent, jaki tylko można komuś dać.



BENIA I LUCYŚ

Tekst i ilustracje:
FERNANDO NORIEGA

DOBRA RADA

PAMIĘTAJCIE,
W PONIEDZIAŁEK MAMY
SPRAWDZIAN Z MNOŻENIA
I DZIELENIA.

$$\begin{array}{r} 212 \\ \times 5 \\ \hline 1060 \end{array}$$

$$\begin{array}{r} 324 \\ \times 2 \\ \hline 648 \end{array}$$

$$\begin{array}{r} 611 \\ \times 3 \\ \hline 1833 \end{array}$$

O NIE!

O MATKO!

O NIE! ZNÓW
TRZEBA SIĘ UCZYĆ
W SOBOTĘ!

BENIU,
JAK TY TO ROBISZ,
ŻE ZAWSZE DOSTAJESZ
DOBRE OCENY?

PO LEKCJI ZDRADZĘ
CI MÓJ SEKRET...

A WIĘC: NAJWAŻNIEJSZY JEST PLAN AKCJI.
PISZĘ SOBIE NA KARTCE, CZEGO MUSZĘ SIĘ
KAŻDEGO DNIA NAUCZYĆ.

KAŻDEGO DNIA MAM TEŻ STAŁE GODZINY NAUKI
I PO KAŻDEJ GODZINIE ROBIE SOBIE
PIĘĆ MINUT PRZERWY.

DOBRA TAKA
PRZERWA NA GRĘ NA
KONSOLI, CO?

NIC
Z TEGO!





Ewka w kuchni

EWA GNIADY



Ba-nana-nowe COŚ!

Kochani Kuchcikowie, ponownie Was witam w misyjnej kuchni! Właśnie rozpoczął się rok szkolny i na pewno macie sporo nauki, dlatego na niedzielny deser proponuję Wam **ba-nana-nowe COŚ!** Nie trzeba tego piec, bo jest ba-nana-nowe i zi-zi-mne! Ale żeby to zrobić, musicie poprosić o pomoc kogoś starszego, a potem Kochani, maszerujcie do kuchni i zabierajcie się do dzieła!

Czego potrzebujemy?

- 0,5 kg dojrzałych bananów
- pół kostki masła
- pół opakowania galaretki cytrynowej
- pół opakowania galaretki o smaku kiwi
- 40 g biszkoptów bez cukru
- 1/3 szklanki cukru pudru

Jak to zrobimy?

- Rozpuszczamy galaretkę cytrynową w ¼ szklanki gorącej wody, a galaretkę o smaku kiwi w szklance gorącej wody.
- Spód foremki lub miseczki wykładamy zamoczonymi w letniej wodzie biszkoptami.
- Banany blendujemy na papkę, dodajemy do nich miękkie masło, cukier puder, a na koniec wlewamy wystudzoną galaretkę cytrynową i wszystko razem dalej chwilę blendujemy.
- Gotową masę bananową wlewamy do foremki wyłożonej biszkoptami i wkładamy na 15 minut do zamrażalnika. Potem zalewamy zieloną galaretką i wstawiamy do lodówki aż galaretka zastygnie.
- Ja swoje ba-nana-nowe COŚ udekorowałam owocami i biszkoptami. Wy też sami spróbujcie wymyślić jakąś fajną dekorację.
- Na koniec pracy sprzątam i myjemy ręczki. A kiedy nasze **ba-nana-nowe COŚ** będzie gotowe, wystawiamy je na stół i dzielimy się nim z całą rodzinką. **Smacznego!**



owoce świata

BRAT TOMEK BASIŃSKI



Oł jeeea, pam, pam, pam, oł jeeea! Wiiiitaaaaajcie Kochani! Jak się bawicie? Hola, oł jeeea! Nazywam się Mamey, **MAMEY ZAPOTE**, ale przyjaciele mówią mi Mameyo. Uwielbiam śpiewać. Oł jeeea, pam, pam, pam, oł jeeea! Pochodzę z Portoryko, wyspy na której wszyscy uwielbiają tańczyć, śpiewać i grać na przeróżnych instrumentach. Ja, oh yeah, wyjątkiem nie jestem. Już od małego, jeszcze na gałązce mojego drzewa, śpiewałem od rana do wieczora, oł jeeea, pam, pam, pam, oł jeeea! Może to nieskromne co teraz powiem, ale na Karaibach, Antylach i w Meksyku jestem bardzo znany i uwielbia mnie wielu, tak bardzo jak ja uwielbiam muzykę, oł jeeea, pam, pam, pam, oł jeeea!

Żałuję, że nie znajdziecie mnie w najbliższym warzywniaku, bo jestem naprawdę smaczny. Mówią, że mój smak przypomina mieszankę banana i wiśni. W środku mam wielgachną czarną pestkę, która nie jest jadalna, ale można z niej na przykład zrobić jakiś wisiorek. Za to pomarańczowy miąższ, który mam pod skórą, jest naprawdę extra, mega smaczny! Poza tym, oł jeeea, pam, pam, pam, oł jeeea, jestem również owocem bogatym w składniki odżywcze i naprawdę potrafię nasycić, oł jeeea!

Zapraszam Was, Amigos, na moją wyspę, to sobie razem pośpiewamy oł jeeea, pam, pam, pam, oł jeeea!
Oł jeeea, jak ja kocham muzykę, pam, pam, pam!

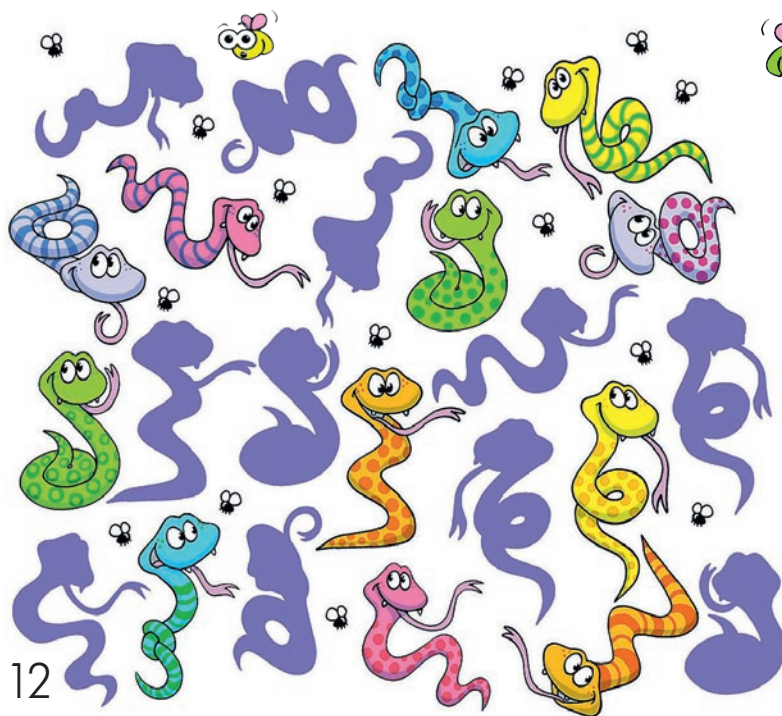




zwierzaki rozrabiaki

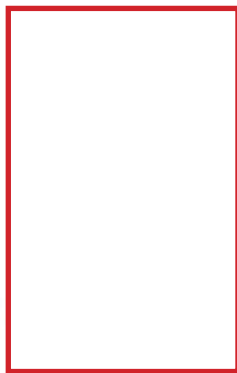
VANESA BERTOLINI

Słonie, lwy, małpy, myszy i strusie zasiadły do wspólnego obiadku. Jednak każde z nich ma swoje ulubione potrawy. Policz, kto ma najwięcej jedzenia, a kto najmniej.



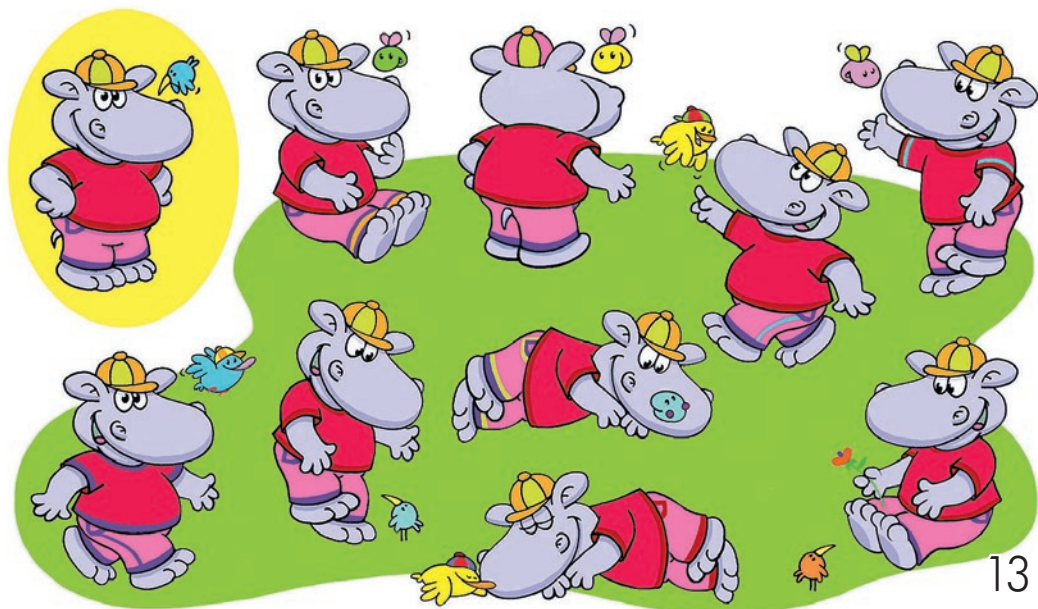
UWAGA!!! TRUDNE ZADANIE!

Do każdego węża
musisz dopasować
odpowiedni cień.
Jednak jeden z nich
nie ma cienia.
Znajdź, który to jest
i narysuj jego cień
w ramce.





Na wszystkich poniższych obrazkach widnieje nasz przyjaciel Hipcio. Ojej, może nie na wszystkich. Jest jeden obrazek, na którym pojawił się jego kuzyn Flipcio. Odszukaj go!



MINI GIMNASTYKA



RAZ, DWA, TRZY - ĆWICZYMY!

Wykonaj każde ćwiczenie przez jedną minutkę. I nie zapominaj, że ruch to zdrowie.

REBUSIK

Rozwiąż rebus i odczytaj hasło. Poznasz, jak się mówi w języku shuahili: CZEŚĆ. JAK SIĘ MASZ?



K=J redki



linijk



Nożyczk

i=m



far y



tówek

Pani od polskiego próbuje nauczyć Jasia poprawnej wymowy niektórych słów.

- Powiedz Jasiu „kura”? – prosi.
- No, kura – mówi Jaś.
- Nie mówi się „no, kura”, tylko kura.
- No, „kura”, przecież mówię – irytuje się chłopiec.
- Ale powiedz, Jasiu, „kura”, bo nie mówi się „no” – nalega pani.
- „Kura”... – wzdycha Jaś.
- No!... – mówi polonistka, wpisując mu piątkę do dziennika.

żarciki

Na lekcji przyrody nauczycielka pyta:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?
- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny!



Pracują dla Was: brat Tomek Basiński, Vanesa Bertolini, Ewa Gniady, Sylwester Laskowski, Fernando Noriega i Ewa Zachwieja.

Okładka, strona 2 i 16 zostały zaprojektowane z użyciem grafiki z Freepik.com

Piszcie na adres: Redakcja MINI Kombonianie: ul. Skośna 4, 30-383 Kraków,

dzwonić: 12 262 34 68, piszcie e-mailowo: minikombonianie@gmail.com

Nasze konto: 56 1240 6074 1111 0000 4989 3999

ISSN 2543-7526

PRENUMERATA



**Do prenumeraty MINI zapraszamy,
bo misjonarzom kombonianom pomagamy!**

**Jeśli dowolną ofiarę złożyć zechcecie,
to MINI gazetkę w domku mieć będziecie!**



Grzechotki

Mała Jagódka była bardzo ciekawa otaczającego ją świata. Lubiła pytać o rzeczy, których nie rozumiała, oraz odkrywać nowe zakątki dokoła domu, w którym mieszkała z całą rodziną.

Pewnego ranka zauważyła, że drzwi do starej szopy w kącie podwórka są uchylone. Weszła więc zaciekawiona, jakie tam znajdzie skarby. Jednak zamiast skarbów zobaczyła stare drewniane grabie, jakiś wiklinowy kosz i kilka podziurawionych wiader. Rozejrzała się uważnie i w koszu zauważyła kilka małych grzechotek.

– Wreszcie znalazłam skarb! A skoro to zabawki, to mogę się nimi pobawić – wykrzyknęła Jagódka. Grzechotki nie były kolorowe, ale ich przepiękny dźwięk bardzo spodobał się dziewczynce. Nagle jedna z grzechotek pękła i wysypało się z niej tysiące maleńkich kuleczek. Jagódka rozplakała się z żalu i wróciła do domu. Długo jeszcze było jej smutno, ale w końcu zapomniała o grzechotkach, bo wyjechała na wakacje. Po powrocie, przebiegając przez podwórko, zatrzymała się z niedowierzaniem, zobaczyła bowiem przepiękny ogród pełen czerwonych kwiatów.

– Skąd się one wzięły? Przecież nigdy tu nie rosły? – zdziwiła się.

Zawołała mamę i pokazała jej przepiękny ogród.

– Córeczko, to maki. Urosły, ponieważ grzechotka, którą się bawiłaś i która pękła, tak naprawdę była makówką i kryła w sobie mnóstwo nasionek. Ty nie wiedząc o tym, tak naprawdę je uwolniłaś i rozsiałaś. To z tych nasionek wyrosły te piękne maki.

Czasem tak bywa, że jest nam smutno z jakiegoś powodu, ale bardzo możliwe, że niebawem przyniesie to coś dobrego.

